**Laudacja dla Urszuli Honek, laureatki Nagrody-Stypendium im. Stanisława Barańczaka 2022**

**Czym jest zimowanie?**

Od pierwszej lektury książki Urszuli Honek pt. „Zimowanie” towarzyszy mi obraz Fanny i Aleksandra, dwojga dziecięcych bohaterów z filmu Ingmara Bergmana, którzy przez zimową aurę przyglądają się losom domowników i wigilijnych gości. Przypływów witalności w drodze do zamierania.

I aura Dziewczynki z zapałkami, która w sygnałach życia idzie wzrokiem ku śmierci.

Podglądanie przez zimę. W zimie.

Najnowszy tom wierszy Urszuli Honek wypełniają portrety i sceny. Portrety poprzez sceny życia i śmierci. Lecz takie, które są widziane i opowiadane przez wewnętrzne wychłodzenie tej, która patrzy.

Znakiem tego wychłodzenia, wyziębienia emocji, jest precyzja szczegółów, którą znamy z zimowych obrazów, w których powietrzu – czego uczy doświadczenie widzenia i sztuka – widać precyzyjniej. Gdzie każdy fragment rzeczywistości wydaje się wydestylowany z zapadającego chłodu.

Tak więc zimowanie nie jest tutaj – w nagrodzonym tomie – zimowaniem do czegoś, jak zdarza się niedźwiedziom, które zimują do nowych wyzwań łaknienia i odtwarzania życia. Zimowanie Urszuli Honek to trwanie w zimnie i w zimie, wiecznej zimie, bo wokół nie ma niczego innego niż zima, i niewiele zwiastuje, że coś innego, co się pojawi, zmieni powszechny los zimujących, zimniejących, ziębnących i zimowanych.

W obrazach odchodzenia, umierania, którym przyglądają się Fanny i Aleksander Urszuli Honek, Dziewczynka z zapałkami Urszuli Honek, my wszyscy Urszuli Honek i ona sama – my, którzy patrzymy na wymrożenie naszego świata poprzez wychuchany wiecznie-dziecięcymi ustami i wiecznie-dziecięcym oddechem medalion widzenia. Szybkę złudzenia.

Zimowanie to nasze bycie na świecie – trwanie w niespełnionym przebudzeniu do wiosny.

Zimowanie to zimnięcie, zastyganie w zimę spotkań i ludzi, gdzie jedynym ratunkiem okazuje się pamięć lodowaciejących przygód i przywiązań. Zachowane w adekwatnym sposobie mówienia, nazywaniu, powtarzaniu imion i kryptonimów – *senhal* – pod którymi kryją się bliskości znane prawie wyłącznie poetce, która jest świadkiem.

Zimowanie zatem to sposób i znaczenie istnienia, a także sposób i znaczenie istnienia świata, który wszedł w nas lub chociaż przed nas, w nasze pole widzenia i kochania.

W najnowszej historii poezji polskiej bywają tomiki, które są książkami, cyklami. Często wynikają one z założenia, z zamiaru, pomysłu. Tkwię – tkwimy, my, którzy wybraliśmy książkę Urszuli Honek na zdobywczynię Nagrody-Stypendium im. Stanisława Barańczaka – w przekonaniu, że autorka „zimowania” mówi nam najtrafniejszym, najniezbędniejszym, najzimniej gorącym językiem o naturalnych uczestnikach jej świata i o sobie, która na nich patrzy – uwaga! – opłakując zamarzniętymi łzami.

Tak żyje, czyli zimuje, ona. Tak odchodzą, czyli zimują – zimowieją, one i oni.

Zimowanie i zimowienie to odkryta i nazwana przez Urszulę Honek zasada świata. Bolesna bólem, który zimowieje w powściągliwych, podszytych miłością i rozpaczą – tego Pani nie ukryje, Urszulo – lamentów. Z ogromną godnością śpiewa Pani i żegna swój świat. Jesteśmy dumni, że możemy nagrodzić w tym roku tak wspaniałą poetkę, która swoimi poprzednimi dokonaniami i tymi nowymi, przejmującą poetycką prozą, pokazuje, że wybitność „zimowania” nie jest wybrykiem ani przypadkiem.

Jednocześnie, gratulując zdobywczyni Nagrody-Stypendium im. Stanisława Barańczaka, wyrażamy uznanie i dziękujemy dwojgu współfinalistom: Annie Dżabaginie i Maciejowi Jakubowiakowi. Jak powiada Claudio Magris: historia i mądrość uczą, że jeśli sprawy potoczyły się w jakiś sposób, nie znaczy to, że nie mogły potoczyć się zupełnie inaczej.

Jarosław Mikołajewski, członek Kapituły Poznańskiej Nagrody Literackiej